

opusdei.org

List od Prałata (kwiecień 2014)

"W tych dniach, kiedy zbliżamy się do Wielkiego Tygodnia, starajmy się odnawiać pragnienie jak najlepszego przygotowania się do głębokiego przeżycia centralnych wydarzeń tajemnicy Odkupienia".

06-04-2014

Najdrożsi! Niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

W tych dniach, kiedy zbliżamy się do Wielkiego Tygodnia, starajmy się odnawiać pragnienie jak najlepszego przygotowania się do głębokiego przeżycia centralnych wydarzeń tajemnicy Odkupienia. Niech towarzyszy temu podwojony zapal osobistego nawrócenia, właściwy dla czasu Wielkiego Postu.

W orędziu na tegoroczny Wielki Post Ojciec Święty zachęcił nas do zastanowienia się nad tym, że **kiedy Jezus zanurza się w wodach Jordanu i przyjmuje chrzest z rąk Jana Chrzciciela, nie dlatego to czyni, że potrzebuje pokuty czy nawrócenia; czyni to, aby stanąć pośród ludzi potrzebujących przebaczenia, pośród nas grzeszników, i wziąć na swoje barki brzemie naszych grzechów. Taką wybrał drogę, aby nas pocieszyć, zbawić, uwolnić od naszej nędzy**[1].

Pan zstąpił na ziemię, aby wybawić nas z nędzy przybierającej różne formy. Poza nędzą materialną, która dotyka tak wielu ludzi, Papież zwraca uwagę na inne jej odmiany, dotkliwsze, będące rezultatem oddalenia od Boga: na nędzę moralną i nędzę duchową. Pierwsza z nich wyraża się w tym, że wiele kobiet i mężczyzn, przede wszystkim młodych, cierpi na poważne uzależnienie przybierające wręcz postać zniewolenia od alkoholu, narkotyków, hazardu, pornografii. Jego rezultatem jest ogromna udręka, zarówno tych ludzi, jak i ich rodzin, które nie potrafią im pomóc. **Ta postać nędzy, prowadząca także do ruiny ekonomicznej, wiąże się zawsze z nędzą duchową, która nas dotyka, gdy oddalamy się od Boga i odrzucamy Jego miłość. Jeśli sądzimy, że nie potrzebujemy Boga, który w Chrystusie wyciąga do nas rękę, bo wydaje się nam, że jesteśmy samowystarczalni,**

**wchodzimy na drogę wiodącą do
klęski. Tylko Bóg prawdziwie
zbawia i wyzwala[2].**

Nie zapominajmy, że konieczne jest
wskazanie tym ludziom drogi do
odzyskania radości i pokoju. Nie
pokonają jej bez naszego przykładu,
bez naszej osobistej walki o świętość.
Ta droga wiedzie przez sakrament
Pokuty. Stawajmy się lepszymi
ludźmi przez uciekanie się do tego
środka zbawczego ustanowionego
przez Jezusa Chrystusa i pokazujemy
innym, jak mogą czerpać z tego
źródła Miłosierdzia Bożego.

To jest **prawdziwe lekarstwo na
nędzę duchową: zadaniem
chrześcijanina jest głosić we
wszystkich środowiskach
wyzwalające orędzie o tym, że
popelnione zło może zostać
wybaczone, że Bóg jest większy od
naszego grzechu i kocha nas za
darmo i zawsze, że zostaliśmy**

stworzeni dla komunii i dla życia wiecznego. Bóg wzywa nas, byśmy byli radosnymi głosicielami tej nowiny o miłosierdziu i nadziei! Dobrze jest zaznać radości, jaką daje głoszenie tej dobrej nowiny, dzielenie się skarbem, który został nam powierzony, aby pocieszać strapione serca i dać nadzieję wielu braciom i siostram pogrążonym w mroku. Trzeba iść śladem Jezusa, który wychodził naprzeciw ubogim i grzesznikom niczym pasterz szukający zaginionej owcy, wychodził do nich przepełniony miłością. Zjednoczeni z Nim, możemy odważnie otwierać nowe drogi ewangelizacji i poprawy ludzkiej kondycji[3].

Św. Paweł zachęcał chrześcijan do przyobleczenia się w Jezusa Chrystusa[4], a właśnie w Sakramencie Pokuty ty i ja przyoblekamy się w Jezusa

Chrystusa i Jego zasługi[5], jak powiedział św. Josemaría. Don Álvaro, poruszony jego przykładem i słowami, również podkreślał znaczenie dobrego przygotowania się na przyjęcie tego sakramentu. Żył przekonany, że ludzie usłyszą delikatne słowa Pana, który wzywa wszystkich do świętości, o ile postanowią mocno i z wewnętrznym pokojem kroczyć ścieżkami łaski prowadzeni przez Boga. Dodawał: „Właśnie dlatego apostołstwo spowiedzi nabiera szczególnego znaczenia. Tylko wówczas, kiedy istnieje naturalna przyjaźń z Bogiem, przyjaźń, której fundamentem jest dar łaski uświęcającej, dusze są w stanie usłyszeć zaproszenie, które Jezus Chrystus kieruje do nas: jeśli kto chce pójść za Mną... (Mt 16, 24)”[6].

Teraz, kiedy zbliża się Triduum Paschalne, możemy uczynić rachunek sumienia, w jaki sposób

sami korzystaliśmy z tego środka
uświęcenia, na ile
rozpowszechniliśmy go wśród
naszych znajomych i jak
przystępujemy do niego w ciągu
roku. Czekająca nas kanonizacja Jana
Pawła II przypomina mi o tym, jak
często ten święty Papież mówił, że
wierni Prałatury Opus Dei otrzymali
charyzmat spowiedzi. To specjalna
łaska od Boga do zbliżania innych do
tego trybunału miłosierdzia i
przebaczenia, gdzie można odzyskać
chrześcijańską radość. Nie
ustawajmy w zwracaniu się do Boga
o przebaczenie i we wzrastaniu w
osobistej przyjaźni z Nim.

W miarę zbliżających się świąt
Wielkiej Nocy don Álvaro
przygotowywał się coraz
intensywniej do jak najlepszego
wykorzystania uroczystości Triduum
Paschalnego. Przy pewnej okazji
powiedział: „Starajmy się w tych
wydarzeniach być tą jeszcze jedną

osobą więcej, angażując nasze uczucia, przyglądając się z bliska różnym poczynaniom naszego Pana podczas Jego Męki, towarzyszyć sercem i umysłem Naszemu Panu i Najświętszej Maryi Pannie w tych bolesnych wydarzeniach, w których byliśmy również obecni my, ponieważ Pan cierpiał i poniósł śmierć za grzechy każdego z nas. Proście Trójcę Świętą, aby udzieliła nam łaski głębszego doświadczenia tego bólu, który każdy z nas wyrządził Jezusowi Chrystusowi, abyśmy mieli prawdziwy żal, taki, jak głęboka była skrucha naszego świętego Założyciela, która doprowadziła go do tak heroicznej miłości”[7].

Don Álvaro był rzecz jasna głęboko poruszony liturgią Wielkiego Czwartku. Pełen nadziei i radości, również tej ludzkiej, rozważał oddanie Chrystusa dla Kościoła, dla każdej duszy, które wyraziło się w

ustanowieniu sakramentów
Eucharystii i kapłaństwa. Nawiedzał
Groby Pańskie z głębokim
pragnieniem rozważania i przeżycia
najwyższej ofiary Jezusa. Lubił
nawiedzać kościoły, w których Groby
Pańskie przygotowano wyjątkowo
starannie. Towarzyszyło mu wtedy
pragnienie jeszcze lepszego
przygotowania duszy, aby na stałe
mógł w niej gościć Bóg.

Bardzo często mówił, że poruszały go
czytania z rozmaitych uroczystości
liturgicznych celebrowanych w te
dni, a zwłaszcza czytanie Męki
Pańskiej według św. Jana. Zalecał
częste czytanie i rozważanie Męki
Pańskiej i adorowanie Krzyża
Świętego. Głęboko modlił się,
śpiewając Lamentacje w Wielki
Piątek oraz podczas Eksultetu,
będącego zapowiedzią Wigilii
Paschalnej.

Na znak wdzięczności i nadziei często całował krucyfiks, który zawsze nosił przy sobie w kieszeni albo umieszczał na biurku.

Zwracajmy się do Jezusa z prawdziwą czułością jak zakochani, jak to czynił don Álvaro zgodnie z radą naszego Ojca: **Twój Krzyż. – Jako chrześcijanin powinienieś mieć zawsze przy sobie Krzyż. I kłaść go na stole, przy którym pracujesz. I całować go, gdy udajesz się na spoczynek i gdy się budzisz. A także całuj go w chwilach, gdy twoje nędzne ciało buntuje się przeciw duszy**[8]. Sam przekonałem się, że takim postępowaniem zachęciłem innych, którzy zaczęli go naśladować w tych praktykach będących wyrazem głębokiej pobożności i chrześcijańskiej naturalności.

Wspomnienia pierwszego następcy św. Josemaríi, szczególnie te z roku jego beatyfikacji, mogą służyć nam,

abyśmy postępowali naprzód w osobistej pobożności. Szczególnie teraz, kiedy przygotowujemy się, by przeżyć Wielki Tydzień z miłością i wdzięcznością. „Rozważajmy głęboko i spokojnie wydarzenia tych dni. Kontemplujmy Jezusa w Ogrodzie Oliwnym, patrzmy, jak szuka w modlitwie siły do przyjęcia tych okrutnych cierpień, których bliskości tylko On był tak głęboko świadomy. W tych momentach Jego Najświętsze Człowieczeństwo domagało się bliskości fizycznej i duchowej jego przyjaciół: *Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? (Mk 14, 37)*. Mówi to również do ciebie i do mnie, którzy tak często zapewnialiśmy, jak Piotr, że jesteśmy w stanie iść za Jezusem aż po śmierć, ale często zostawiamy Go samego, śpimy.

Musimy wzbudzać w sobie żal za te wszystkie momenty, kiedy opuszczaliśmy Jezusa, również w

imieniu innych, którzy pozostawiają Go samego. Powinniśmy zastanowić się nad tym, że opuszczamy Pana, być może nawet każdego dnia, zawsze wtedy, kiedy zaniedbujemy wypełnianie naszych obowiązków zawodowych, kiedy porzucamy apostołstwo, kiedy nasza pobożność staje się powierzchowna i przaśna, kiedy usprawiedliwiamy się, gdy po ludzku odczuwamy ciężar i zmęczenie, kiedy brakuje nam spojrzenia nadprzyrodzonego, aby podążać za Wolą Bożą, choćby dusza i ciało się temu sprzeciwiały”[9].

W szkole św. Josemaríi don Álvaro nauczył się rozważania Męki Pańskiej i dlatego, jak już napisałem, przynagla nas, abyśmy zanurzali się coraz bardziej w Ewangelii, ***jak jeszcze jedna osoba więcej***, przekładając rozważane sceny na osobistą modlitwę. Dzięki temu w naszych duszach stanie się owocne usilne pragnienie zadośćuczynienia,

z wielkim sercem, za grzechy całej ludzkości, a nie tylko za osobiste słabości. W jednym z listów napisał: „Podczas rozważania Męki Pańskiej w naszych duszach spontanicznie rodzi się pragnienie zadośćuczynienia, pocieszenia Boga, ulżenia Jego cierpieniom. Jezus cierpi za grzechy wszystkich. Niestety, obecnie wielu ludzi na różne sposoby wytrwale stara się obrażać swojego Stwórcę.

„Bądźmy zdecydowani, aby zadośćuczynić! Czy nie jest prawdą, że wszyscy odczuwacie pragnienie ofiarowania naszemu Bogu wielu radości? Czy rozumiecie, że jeden upadek – choćby najmniejszy – wyrządza Jezusowi ogromny ból? Dlatego nalegam, abyście nadawali ogromną wartość rzeczom małym, abyście uszlachetniali najdrobniejsze szczegóły, abyście naprawdę bali się popadnięcia w rutynę. Bóg powierzył nam tak wiele, a za miłość płaci się

miłością! Zwracam się teraz do Jezusa, oglądam Go zawieszonego na Świętym Krzyżu i proszę Go, abyśmy w naszych spowiedziach byli bardziej skruszeni, ponieważ, jak uczył nas nasz Ojciec, Chrystus od dwóch tysięcy lat dalej wisi na Drzewie Krzyża i nadszedł czas, abyśmy to my byli tymi ukrzyżowanymi. Błagam go również o to, aby rozniecił w nas zapał przyprowadzania jak najwięcej dusz do spowiedzi”[10].

Na początku Oktawy Zmartwychwstania Pańskiego będziemy mieli okazję wspominania z wdzięcznością rocznicy Pierwszej Komunii św. Josemaríi. Było to 23 kwietnia 1912 roku. Ileż to razy od tego dnia aż do momentu przejścia do domu Ojca Jezus pod postaciami sakramentalnymi znajdował miejsce w sercu i w duszy tego sługi dobrego i wiernego, jakim był nasz Założyciel! W taki sposób, dzięki rozrzutności

Boga, który udzielił mu tylu łask, przygotowywał swoje serce i duszę do wypełnienia misji powierzonej mu w Kościele. Następnie, 27 kwietnia, odbędzie się kanonizacja Jana XXIII i Jana Pawła II. Tego dnia wzniesie się do Nieba nasze dziękczynienie, a towarzyszyć mu będzie radość z powodu dwóch nowych orędowników, którzy znali i kochali Opus Dei oraz dawali temu wyraz, kiedy żyli z nami.

Nadal, każdego dnia przedstawiajcie Panu moje intencje, szczególnie podczas Najświętszej Ofiary Ołtarza. W niej jesteście zawsze wszyscy obecni wraz z całym Kościołem i całą ludzkością. Nie ustawajmy również w modlitwie i w okazywaniu miłości tym, którzy oddalają się od Świętej Matki Kościoła bądź Ją atakują.

Z wielką miłością błogosławi Was

Rzym, 1 kwietnia 2014 r.

[1] Papież Franciszek, *Orędzie na Wielki Post*, 26 XII 2013.

[2] *Ibid.*

[3] *Ibid.*

[4] Por. Rz 13, 14.

[5] Św. Josemaría, *Droga*, 310.

[6] Don Álvaro, *List*, 1 XII 1993

[7] Don Álvaro, *List*, 1 IV 1987

[8] Św. Josemaría, *Droga*, 302.

[9] Don Álvaro, *List*, 1 IV 1987

[10] Don Álvaro, *List*, 1 IV 1987

dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-od-pralata-kwiecien-2014/ (09-08-2025)